



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper  
nr 12/2015**

**Rafał CIASTOŃ**

## **Korea Płn. – spowolnienie programów zbrojeniowych ?**



*Rok 2014 nie przyniósł kolejnych widowiskowych sukcesów północnokoreańskiego programu jądrowego czy raketowego – nie doszło do kolejnego testu ładunku nuklearnego czy pocisku międzykontynentalnego. Nie oznacza to jednak, iż programy te zostały zaniedbane, a jedynie to, że prace z nimi związane nabrały innego, mniej spektakularnego, charakteru.*

Na początku bieżącego roku Ministerstwo Obrony Republiki Korei opublikowało Białą Księgę Obronności za rok 2014. Po raz pierwszy w publikowanym cyklicznie dokumencie Seul uznał północnego sąsiada za mocarstwo jądrowe – znalazł się tam bowiem zapis mówiący o broni nuklearnej znajdującej się w posiadaniu Phenianu. W tym kontekście warte cytowania są jeszcze dwa fragmenty opracowania: jeden mówiący o znaczących możliwościach technologicznych w zakresie miniaturyzacji ładunków jądrowych i ich montażu w głowicach pocisków balistycznych, drugi zaś sugerujący, iż w zasięgu północnokoreańskich rakiet może znajdować się kontynentalna część Stanów Zjednoczonych, a także zwracający uwagę na rozpoczęcie prac nad morskimi pociskami balistycznymi i ich nosicielami (tj. okrętami podwodnymi). Na ile jednak realna jest prawdziwość powyższych informacji?

Główny problem z programami zbrojeniowymi państw niedemokratycznych polega na braku wystarczających, wiarygodnych informacji oraz często (jak ma to miejsce w przypadku Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej), celowym posługiwaniem się dezinformacją jako narzędziem zarówno propagandy, jak i odstraszenia potencjalnego przeciwnika. W efekcie wiele analiz powiela i/lub nadinterpretuje trudno weryfikowalne dane, co w odniesieniu do działań Phenianu wydaje się być nader częstą praktyką. Informacje o potencjalnym przełomie w zakresie miniaturyzacji bojowego ładunku nuklearnego i skuteczności pocisków międzykontynentalnych powtarzają się od kilku lat, nie są jednak poparte wiarygodnymi dowodami, a jedynie uzasadnione teoretycznym wywodem. Nie odmawiając tej ostatniej metodzie prawa do słuszności warto jednak zauważyć, że ogólny poziom rozwoju technologicznego KRL-D nie należy do najwyższych i choć w dziedzinach związanych z programami militarnymi jest on niewątpliwie wyższy niż w wielu innych dziedzinach gospodarki, to np. wyprodukowanie nowego, czy też udoskonalenie rozwijanego

już od jakiegoś czasu typu pocisku raketowego nie jest zadaniem łatwym. Problemy zdarzają się tu nawet takim potęgom, jak Rosja (vide: program rozwoju pocisku SLBM *Bulawa*) czy Chinom (JL-1 i JL-2).

Na ile zatem uprawdopodobnione jest cytowane już stwierdzenie, iż Phenian „może posiadać” (a wg szeregu innych opracowań już wręcz posiada) w swym arsenale międzykontynentalne rakiety balistyczne? Do chwili obecnej pociski tej klasy bądź rakiety nośne (rodziny *Taepo Dong* i *Unha*) testowano pięciokrotnie – w latach 1998, 2006, 2009 i dwukrotnie w roku 2012. Spośród tych prób tylko ostatnia zakończyła się sukcesem, choć gwoli sprawiedliwości należy dodać, że również w części wcześniejszych dało się odnotować progres, jeśli idzie o zasięg broni. Pojedynczy udany test nie oznacza nic więcej, jak tylko właśnie progres, nie zaś wprowadzenie do linii nowego systemu uzbrojenia. Północni Koreańczycy w sposób mistrzowski posługują się także pociskami-widmami, czego przykładem pozostaje od lat IRBM *Musudan*, do chwili obecnej nigdy nie testowany, jednakże wzbudzający znaczny niepokój, skutkujący podniesieniem stanu gotowości bojowej południowokoreańskich, amerykańskich i japońskich jednostek obrony antyrakietowej, ilekroć tylko wyrzutnie są w KRL-D przemieszczane.

Podobnie ma się rzecz z rzekomo nowym typem ICBM – odpalonym z wyrzutni samochodowych KN-08. Pocisk dotychczas nie był testowany, a jedynie prezentowany na paradach wojskowych, przy czym uwagę analityków zwróciły m.in. różnice w wyglądzie między egzemplarzami pokazanymi w 2012 i w 2013 r. Co może to oznaczać? Zarówno to, że pocisk nie uzyskał jeszcze ostatecznego kształtu i wciąż znajduje się w fazie konstrukcyjnej, jak i to, że prezentowane są atrapy nie mające nic wspólnego z realnym systemem uzbrojenia (co jednak nie musi oznaczać tego, iż ten ostatni nie istnieje). W tegorocznej edycji *Worldwide Threat Assessment*, przedstawianej Kongresowi USA przez dyrektora amerykańskiej Agencji Wywiadu Obronnego (*Defense Intelligence Agency*, DIA), pojawia się stwierdzenie, iż Phenian kontynuuje wysiłki mające na celu uzyskania przez KN-08 gotowości operacyjnej, choć już w latach poprzednich pojawiały się opracowania traktujące powyższy status jako pewnik.

W drugiej połowie 2014 r. reżim w Phenianie wzbudził jednak sensację swym kolejnym pomysłem – zamiarem wybudowania okrętu podwodnego zdolnego do przenoszenia pocisków balistycznych. Zarówno *Musudan*, jak i KN-08 mają konstrukcyjnie

wywodzić się z radzieckiego pocisku SS-N-6, który stanowił uzbrojenie okrętów podwodnych klasy *Yankee I*, a w zmodyfikowanej wersji był także testowany na *Golfie IV*. *Nomen omen* już sam ten fakt wzbudza wątpliwość części środowisk naukowych i analitycznych – czy północnokoreańscy naukowcy byłiby w stanie przezwyciężyć trudności związane z przeprojektowaniem odpalanego spod wody pocisku na wersję lądową i na ile byłoby to z ich punktu widzenia rozwiązanie opłacalne? Pomijając jednak w tym miejscu aspekt techniczny, warto jednak zadać inne pytanie – dlaczego po mniej więcej dwóch dekadach od pozyskania SS-N-06<sup>1</sup> reżim miałby się zdecydować na swoisty *powrót do korzeni* i zdecydować o pozyskaniu pocisku klasy SLBM?

Uzbrojone w pociski balistyczne atomowe okręty podwodne (SSBN, *boomery*) znajdują się dziś w uzbrojeniu flot pięciu mocarstw jądrowych (przy czym chiński „długi marsz” ku nim trwał ok. trzy dekady), do wprowadzenia takiej jednostki przygotowują się także Indie. W wypadku KRL-D nie byłyby to oczywiście okręt o napędzie jądrowym, a konwencjonalnym (w przeszłości takie rozwiązanie stosował Związek Radziecki), jednak korzyści wizerunkowe byłyby oczywiste, w przeciwieństwie jednakże do korzyści operacyjnych... Zakładając, a takie założenia są czynione, iż północnokoreański okręt podwodny miałby konstrukcyjnie wywodzić się z okrętu typu *Golf*, należy zauważyć, iż byłaby to jednostka na tyle hałaśliwa, że jej zlokalizowanie i śledzenie nie nastęczałoby większych trudności flotom trzech państw, dla których stałaby się ona pierwszym potencjalnym celem, tj. USA, Republiki Korei i Japonii. W dodatku, jak zostało to wspomniane powyżej, lądowe pochodne SS-N-6 nie były dotychczas testowane, gwoli uzupełnienia należy też dodać, że w styczniu br. odbył się test pocisku KN-11, który ma być pociskiem klasy SLBM, choć pierwsza próba została przeprowadzona z platformy nawodnej. O samym pocisku wiadomo niewiele, w zasadzie tylko to, że faktycznie istnieje, podobnie jak brak jest bliższych informacji co do wyników testu.

Obok ryzyka technologicznego ewentualne wprowadzenie do służby SLBM oznacza także ryzyko polityczne. Oto bowiem całkowicie totalitarne państwo musiałoby scedować faktyczną kontrolę nad pewną ilością głowic jądrowych (*Golfy* przenosiły po 3 pociski, wg doniesień serwisu *38 North*, północnokoreańska jednostka miałaby przenosić jedną lub dwie

---

<sup>1</sup> Wprawdzie Rosja zaprzecza, aby kiedykolwiek dostarczyła KRL-D te pociski, jednak faktem jest, że w połowie lat 90. ub. stulecia Phenian otrzymał bliżej nie znaną liczbę spisanych ze stanu floty ZSRR okrętów typu *Golf*.

rakiety) na dowódcę okrętu i/lub oficera politycznego. Czy komunistyczny reżim jest gotowy na taką ewentualność? Pytanie warto pozostawić otwarte.

Podobnie jak ma to miejsce w przypadku *Musudana*, tak i w przypadku okrętu podwodnego korzyści nie muszą jednak wynikać z operacyjnych (czytaj: udowodnionych) charakterystyk. Samo jego posiadanie będzie zmuszać wrogów do traktowania go jako realne zagrożenie, a to tak czy inaczej wydaje się celem godnym wysiłku. Nie oznacza to, że KRL-D nie podjęła kroków mających na celu faktycznej budowy *quasi-boomera*, jednak realnie oceniając, proces taki musiałby trwać co najmniej kilkanaście lat, a jego obecny stan bez wątplenia nie jest tak zaawansowany, jak próbuje się go przedstawiać.

Phenian wciąż prowadzi intensywne prace nad systemami raketowymi. Wg doniesień południowokoreańskiego dziennika *Chosun Ilbo* w 2014 r. (do połowy grudnia) KRL-D przeprowadziła 111 testów pocisków różnych typów, jednak ich celem nie musi być wyłącznie zwiększenie zasięgu. Wg informacji uzyskanych przez ww. dziennik ze źródeł rządowych, naukowcom reżimu udało się np. skrócić czas potrzebny na przygotowanie do startu napędzanych materiałem ciekłym pocisków, mogą one także dłużej pozostawać z napełnionymi zbiornikami, co jest może informacją mniej nośną medialnie, lecz z militarnego punktu widzenia nader istotną. Prowadzone są także prace nad uzbrojeniem w pociski manewrujące (najprawdopodobniej będące pochodną rosyjskich *Uranów*) małych okrętów raketowych, co w sposób skokowy zwiększyłoby zagrożenie, jakie przedstawia marynarka wojenna KRL-D. Prawdopodobnie udało się także wydłużyć do ok. 200 km zasięg pocisku KN-02, konstrukcyjnie wywodzącego się z rosyjskiej *Toczki*, jedyne w północnokoreańskim arsenale pocisku balistycznego napędzanego paliwem stałym. Bez wątplenia trwają także prace nad miniaturyzacją głowic i powiększeniem arsenału jądrowego. W tym drugim przypadku warto odnotować, jak różne szacunki przedstawiają zachodnie ośrodki analityczne i eksperckie.

Profesor S. Hecker, amerykański naukowiec który odwiedzał Koreę Północną i który jako pierwszy poinformował w 2010 r. świat o tamtejszym programie wzbogacania uranu, szacuje dziś arsenał Phenianu na ok. 12 ładunków (zarówno uranowych, jak i plutonowych), z rocznymi możliwościami produkcji na 4 do 6 kolejnych. Nie determinuje przy tym faktu posiadania (bądź nie) przez reżim głowic jądrowych, ani pocisków międzykontynentalnych.





## Korea Płn. – spowolnienie programów zbrojeniowych ?

FAE Policy Paper nr 12/2015

Rafał Ciastoń

Nie określa także potencjalnej mocy ładunków. W raporcie opublikowanym niedawno przez ekspertów uniwersytetu J. Hopkinsa aktualny stan posiadania szacowany jest podobnie (10-16 ładunków), jednak perspektywy jego zwiększania różnią się diametralnie. O ile w scenariuszu minimalistycznym, w perspektywie roku 2020 Phenian ma posiadać ok. 20 szt. broni nuklearnej, o tyle w scenariuszu umiarkowanym jest to już 50 szt. (czyli nieco więcej niż przy maksymalnych szacunkach Heckera), w tym również na pociskach klasy IRBM i potencjalnie ICBM, zaś w scenariuszu maksymalnego rozwoju – aż 100 szt., z czego ok. 20-30 na pociskach międzykontynentalnych.

Naukowcy przychylają się do opinii, iż reżim osiągnął już zdolność miniaturyzacji ładunku w stopniu umożliwiającym umieszczenie go w głowicy pocisku balistycznego, a także szacują, iż średnia moc głowicy będzie (w perspektywie roku 2020) oscylować w granicach 20 kT. Podczas dotychczasowych prób moc ładunków oceniono na (odpowiedni): poniżej 1, od 2 do 6 oraz 6- 7 kT. Biorąc po uwagę, iż moc aktualnie pozyskiwanych ładunków jest raczej zbliżona do tej ostatniej wartości, to aby uzyskać średnią na poziomie 20 kT, moc tych konstruowanych w przyszłości musiałaby tą wartość istotnie przekraczać. Wydaje się, że to założenie oparte jest jedynie na swego rodzaju ekstrapolacji, zakładającej ciągły progres technologiczny Phenianu, co nie jest chyba do końca uprawnione, patrząc chociażby na pakistańskie postępy w tej dziedzinie. Bez wątpienia jednak perspektywa 30- 50 północnokoreańskich głowic jest wysoce niepokojąca dla regionu, a realność jej wystąpienia będzie rodzić poważne reperkusje w architekturze bezpieczeństwa.

Omawiając koreańskie programy: jądrowy i raketowy, nie wolno zapomnieć o jeszcze jednej kwestii, potencjalnie mogącej być akceleratorem rozwoju, tj. współpracy z Iranem. Oba państwa łączy nie tylko umieszczenie przez G.W. Busha na liście państw tzw. Osi Zła, ale przede wszystkim realna współpraca w ww. dziedzinach. Połączenie północnokoreańskiego *know-how* oraz irańskich funduszy jest niewątpliwie groźną dla świata, a wciąż chyba niedoszacowaną, mieszanką.

Działania Phenianu można obrazowo porównać do widoku góry lodowej – 80 proc. z nich może być niewidoczne, a jedynie 20 proc. dostępne dla obserwatora. W dodatku to, co ukryte, może być kilkukrotnie bardziej niebezpieczne, niż (propagandowa) nadbudowa.



## Korea Płn. – spowolnienie programów zbrojeniowych ?

FAE Policy Paper nr 12/2015

Rafał Ciastoń

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

---

### Kontakt

**Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

### FAE Policy Paper nr 12/2015

**Korea Płn. – spowolnienie programów  
zbrojeniowych ?**

**Autor: Rafał Ciastoń**

Ekspert Fundacji *Amicus Europae* oraz  
Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Pracownik administracji rządowej.

Absolwent stosunków międzynarodowych na  
UJ oraz podyplomowego Studium  
Bezpieczeństwa Narodowego na UW.



## Korea Płn. – spowolnienie programów zbrojeniowych ?

FAE Policy Paper nr 12/2015

Rafał Ciastoń

Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

### Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.